

PANEL EKONOMISTÓW „RZECZPOSPOLITEJ”

W UE warto być i bez funduszy

Ekonomiści nie mają cienia wątpliwości: obecność w Unii Europejskiej jednoznacznie się Polsce opłaca.

GRZEGORZ SIEMIONCZYK

Takiej jedności, jak w sprawie bilansu uczestnictwa Polski w UE, wśród uczestników panelu ekonomistów „Rzeczpospolitej” jeszcze nie było. To samo w sobie jest wyomowne, bo od lipca ub.r. tej grupie wybitnych ekonomistów przedstawił do oceny już niemal 40 tez na różne tematy ekonomiczne. Zwykle te oceny były zróżnicowane. Do konsensusu blisko było w sprawie tzw. emerytury obywatelskiej, gdy ponad 80 proc. uczestników naszego panelu eksperckiego uznało, że to chybiona koncepcja. Tym razem wszyscy zgodzili się z tezą – w tym 87 proc. zgodziło się zdecydowanie – że „bilans korzyści i kosztów członkostwa Polski w UE jest jednoznacznie pozytywny”. A przy tym udział w tej sondzie wzięło aż 47 ekonomistów, najwięcej w ponadrocznej już historii naszego panelu.

Motor wzrostu

O ocenę konsekwencji przynależności Polski do UE zapytaliśmy ekonomistów w kontekście opublikowanego niedawno raportu, przygotowanego na zlecenie europosła Patryka Jakiiego przez profesorów Zbigniewa Krysiaka (SGH) i Tomasza Groszego (UW). Autorzy twierdzą, że na członkostwie w UE Polska straciła ponad 500 mld zł. Później zapewniali, że skoncentrowali się tylko na jednym aspekcie integracji europejskiej (przepływach finansowych) i podkreślali, że nawet w ich ocenie akcesja do Unii była dla nas korzystna. W publicznych mediach tych zastrzeżenia jednak zabrakło, toteż ich odbiorcy mogli odnieść wrażenie, że wśród naukowców bilans członkostwa w UE budzi jakieś spory. Wyniki IX rundy naszego panelu ekonomistów pokazują, że tak nie jest. – Być może słowo „bilans” jest mylące dla części dyskutantów, ponieważ kojarzy się wyłącznie z aspektami finansowymi. Gdyby wyłącznie na nie spojrzeć, to nie ma międzynarodowych standardów sporządzania takich sprawozdań. Stąd swoboda, często nadmierna, z której korzystają strony debaty o korzyściach. Jednakże

oprócz aspektów finansowych czy pieniężnych są aspekty cywilizacyjne, wizerunkowe, polityczne, migracyjne, rozwojowe, społeczne, kulturowe itd. – zauważył prof. dr hab. Wojciech Czakan z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

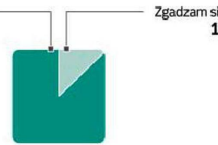
Ostatecznie jedynym sensownym kryterium oceny, czy Polska na akcesji do UE zyskała w tym szerokim sensie, jest to, czy dzięki integracji europejskiej rozwijamy się szybciej. Wyniki dostępnych badań nie pozostawiają cienia wątpliwości, że tak właśnie jest. Na przykład z opublikowanego w połowie br. artykułu Jana Hagemeyera, Jana J. Michalka i Pavla Svatko (wszyscy z UW) wynika, że już po pierwszych sześciu latach od przystąpienia do UE dochód przypadający na jednego Polaka było niespełna 30 proc. wyższy niż byłby, gdybyśmy pozostali poza Wspólnotą. Po 15 latach ten dodatkowy wzrost sięgał już 55 proc. – Moim zdaniem wystarczy porównać, jak zmieniły się przez ostatnie 30 lat kraje byłego bloku wschodniego, które wstąpiły i nie wstąpiły do Unii Europejskiej, aby ocenić bilans korzyści i kosztów – podkreśla dr hab. Michał Rubaszek, profesor w SGH.

Ekonomiści nie mają też wątpliwości, że korzyści z przynależności do UE dalece wykraczają poza unijne fundusze. Przeciwnie, ich znaczenie jest drugorzędne. Z tezą, że „bilans korzyści i kosztów z tytułu członkostwa Polski w UE byłby pozytywny nawet w przypadku, gdybyśmy nie otrzymywali unijnych funduszy”, zgodziło się 83 proc. uczestników IX rundy naszego panelu eksperckiego. Odmiennego zdania jest 6,4 proc. respondentów. – Dzięki funduszom UE uruchomiono m.in. wydatki na infrastrukturę, gdzie barierą był nie tyle brak pieniędzy, ile nieudolność procedur efektywnej realizacji zamówień publicznych. Ale korzyści z UE wykraczają zdecydowanie poza fundusze – mówi dr hab. Jan Hagemeyer. – To, po pierwsze, dostęp do jednolitego rynku, dzięki któremu eksport stał się głównym czynnikiem wzrostu krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Po drugie, to znacząca poprawa warunków życia na wsi, poprawa demokratycznych i rynkowych standardów (w tym znacząca redukcja korupcji), wzrost konkurencji w sektorach wcześniej zmonopolizowanych i oczywiście postęp techniczny, który nastąpił dzięki m.in. bezpośrednim

Wyniki IX rundy panelu ekonomistów „Parkietu” i „Rzeczpospolitej”, rozkład odpowiedzi w proc., N=47

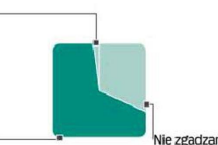
Teza: Bilans korzyści i kosztów gospodarczych z tytułu członkostwa Polski w Unii Europejskiej jest jednoznacznie pozytywny.

Zdecydowanie się zgadzam 87



Teza: Gdyby Polska miała stać się płatnikiem netto do unijnego budżetu, powinna rozważyć wyjście z UE.

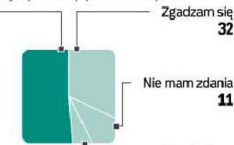
Zgadzam się 2



Zdecydowanie się nie zgadzam 66

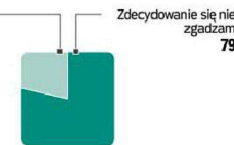
Teza: Bilans korzyści i kosztów z tytułu członkostwa Polski w UE byłby pozytywny nawet w przypadku, gdybyśmy nie otrzymywali unijnych funduszy.

Zdecydowanie się zgadzam 51



Teza: Gdyby Polska wystąpiła z UE, rozwijałaby się szybciej, niż pozostając we Wspólnocie.

Nie zgadzam się 21



Zdecydowanie się nie zgadzam 79

Źródło: Panel ekonomistów „Parkietu” i „Rzeczpospolitej”



naład kierunek i impet reformom. Wprowadzanie reform jest procesem trudnym, bo na każdej reformie, nawet takiej z dużym bilansem pozytywnym, jedni wygrają, a inni przegrają. Koszty często widoczne są natychmiast, natomiast na zyski trzeba poczekać. Zakotwiczenie reform w celu nadzernym i cieszącym się dużym poparciem społecznym, jakim było wejście do Unii, pozwoliło na szybkie i sprawne wcielenie reform w życie – przypomina prof. Beata Javorcik, główna ekonomistka Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju.

Powszechna zgoda ekonomistów z tezą, że bilans uczestnictwa Polski w UE jest korzystny, nie oznacza automatycznie, że tak samo będzie nadal. Prof. Małgorzata Zaleska, dyrektor Instytutu Bankowości SGH i przewodnicząca Komitetu Nauk o Finansach PAN, zwraca uwagę, że rozkład korzyści i kosztów związanych z członkostwem w UE zmienia się w czasie. Mimo to prof. Zaleska, podobnie jak wszyscy pozostali uczestnicy panelu ekonomistów „Rz”, nie zgadza się z tezą, że „gdyby Polska wystąpiła z UE, rozwijałaby się szybciej, niż pozostając we Wspólnocie”. – Rozwój gospodarczy opiera się na swobodnej wymianie technologii, łatwym dostępie do środków produkcji, zdrowej konkurencji, silnych instytucjach i długoterminowej przewidywalności stabilności politycznej, głębokich i trwałych rynkach zbytu, infrastrukturze itd. Wspólnota pozytywnie wpływa na każdy z tych czynników, nie widzę więc żadnego powodu, aby rozwój miał przyspieszyć przy wystąpieniu z niej. Wręcz przeciwnie, jestem głęboko przekonany, że tempo rozwoju spadłoby dramatycznie w stosunku do ostatnich dwóch dekad – podkreśla dr Łukasz Rachel, ekonomista z Uniwersytetu Princeton. /o

OPINIE DLA „RZ”

DR HAB. ANDRZEJ RZOŃCA

profesor SGH, były członek Rady Polityki Pieniężnej

W bilansie członkostwa Polski w UE dużo istotniejsze niż fundusze są korzyści ze swobodnego przepływu dóbr, pracy i kapitału (są kraje, takie jak Norwegia czy Szwajcaria, które za możliwość udziału we wspólnym rynku są gotowe słono płacić), wzrostu bezpieczeństwa, systemu obrony indywidualnych wolności i praworządności oraz zdecydowanego wzrostu wiarygodności (to przyciąga kapitał do Polski i obniża premię za ryzyko uwzględnianą w koszcie finansowania).



PROF. MARIAN GORYNIA

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

Tworząc bilans udziału Polski w Unii Europejskiej, należy pamiętać, że korzyści to nie tylko fundusze, a koszty to nie tylko sama składka. Wśród korzyści pozafunduszywych trzeba podkreślić przede wszystkim szeroko rozumiany transfer wiedzy dzięki wymianie handlowej i inwestycjom zagranicznym. Jako jednoznacznie pozytywny oceniam także bilans handlowy (eksport/import) oraz bilans przepływu inwestycji zagranicznych.



OPANELU EKONOMISTÓW

Wbrew pozorom w ekonomii niewiele pytań ma jednoznaczne odpowiedzi.

Celem panelu ekonomistów „Rzeczpospolitej”, który zainaugurowaliśmy w 2020 roku, jest pokazanie pełnego spektrum opinii na tematy ważne dla rozwoju polskiej gospodarki. Do udziału w tym przedsięwzięciu zaprosiliśmy ponad 60 wybitnych polskich ekonomistów z różnych pokoleń i ośrodków akademickich oraz o różnorodnych zainteresowaniach naukowych. Tę grupę ekspertów regularnie prosimy o opinie i komentarze dotyczące aktualnych zagadnień z zakresu szeroko rozumianej polityki gospodarczej. Nasz panel ekonomistów wzorowany jest na przedsięwzięciu, które od 2011 roku realizuje Inicjatywa na rzecz Globalnych Rynków przy Booth School of Business (część Uniwersytetu Chicagowskiego).

Korzystne dążenie

W komentarzach ekonomistów stałym wątkiem jest to, że korzyści z tytułu wejścia do UE pojawiły się już przed faktyczną akcesją w 2004 r. – Bardzo ważną rolę odegrał sam okres przygotowań do akcesji, który

inwestycjom zagranicznym. Unia wymusiła też zmianę standardów w szeregu dziedzin życia. Wystarczy popatrzeć na naszych bliskich i dalekich sąsiadów spoza UE, aby zobaczyć, jak wygląda scenariusz alternatywny – tłumaczy.